

Premier Chin Ludowych Czou En-lai podejmował bankietem brytyjską delegację labourzystowską

PEKIN (PAP)

Jak donosi Agencja Nowych Chin, premier i minister spraw zagranicznych Czou En-lai w poniedziałek wieczorem podejmował bankietem brytyjską delegację labourzystowską z Attlee na czele. Ze strony brytyjskiej obecny był również chargé d'affaires Humphrey Trevelyan. W bankiecie wzięło udział ponad 300 osóbistości chińskich m. in. wicepremierzy Kuo Mo-żo, Huang Len-pej i Peng Hsiao-ping, szereg członków rządu ludowego, przedstawiciele KC Chińskiej Partii Komunistycznej oraz kierownictwa innych stronnictw demokratycznych i organizacji społecznych. Przybyli również na bankiet przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych akredytowani w Pekinie i reprezentanci prasy zagranicznej.

Premier Czou En-lai i przewodniczący delegacji labourzystowskiej Clement Attlee wygłosili toasty. Bankiet upłynął w serdecznej atmosferze. Na zakończenie odbyły się występy artystów opery pekińskiej.



Do magazynu wędrują ostatnie worki z ziarnem. Plan roczny mam już wykonany — mówi z zadowoleniem średniorolny chłop Walenty Szabla z Gaju.

Głos Wielkopolski

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Wyd. AB

Poznań, 19 VIII 1954 r.

Nr 197 (3253)

• Blisko 200 ton zboża • 114 sztuk żywca — oto plon zbiorowej odstawy w gminie Witkowo

JAK INFORMUJE PEŁNOMOCNIK MIN. SKUPU, DO DNIA 16 BM. 117 GROMAD, 66 SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH I 21 720 CHŁOPÓW W WOJ. POZNAŃSKIM WYKONAŁO JUŻ SWE ROCZNE PLANY ODSTAW ZBOŻA.

Ożywiło się senne zwykle miasteczko. Turkot kół cięż-

ko ładownych wozów zwałił do okien mieszkańców Witkowskiej w powiecie gnieźnieńskim. Ze wszystkich stron, jak okiem sięgnąć, widać powiewające na wietrze wielobarwne szturmówki, zatknięte na chłopskich furmankach.

Na czele ciągnik z ogromną przyczepą. Biel napisu odciła się wyraźnie od czerwieni płótna. „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!“ — „Wieżmy chleb i mięso dla ludzi pracy z miast“. To spółdzielcy z Jaworowa wiozą 10 ton zboża i 12 sztuk bekoniów. Kazimierz Kowalski — prze-



Wypelnili się turkotem chłopskich wozów w dniu 17 bm. ulice cichego miasteczka Witkowa. „Wieżmy chleb i mięso dla ludzi pracy z miastach“ — głoszą napisy na transparentach.

Pierwsze powiatowe dożynki w Kościanie

Chłopi pracujący powiatu kościańskiego obchodzą w niedzielę, dnia 22 bm. swoje tradycyjne święto urodzaju — ludowe dożynki. W dniu tym zostanie również otwarta Powiatowa Wystawa Rolnicza, na której przodujący chłopcy, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y pokażą swe osiągnięcia gospodarcze.

Gromada Glińsko, której przyznano pierwsze miejsce we współzawodnictwie o udział w Powiatowej Wystawie, otrzyma podczas dożynek proporzec przechodni. Wiele cennych nagród uzyskują również przodujący wystawcy, m. in. Jan Dratwiński z Poladowa i Mruk z Woniczka osiągnęli wysokie wyniki w hodowli trzody chlewnej.

Na Powiatowej Wystawie Rolniczej w Gostyniu m. in. najstarsza spółdzielnia produkcyjna tego powiatu — Gębice, pokaże urządzenie domu mieszkalnego spółdzielczej rodziny, a Spółdzielnia Produkcyjna w Krzyżanki, zapozna chłopów ze swymi osiągnięciami w hodowli zwierzęcej. (AZ).

Górnicy walczą o wykonanie miesięcznych zadań

Po pomyślnej realizacji planu lipcowego od pierwszych dni sierpnia w przodkach kopalni węglowych trwa nieustająca walka górników o wykonanie miesięcznych zadań produkcyjnych.

Z powodzeniem, załogi kopalni wykorzystują jak najlepiej doświadczenia uzyskane w Czynie Lipcowym. Świadczą o tym wyniki uzyskane przez wiele przodujących kopalni w okresie pierwszych 16 dni sierpnia. Na przodujące miejsca wysunęły się te kopalnie, które najlepiej wykorzystują maszyny górnicze, przestrzegają cykliczności pracy na ścianach i upowszechniają przodujące metody pracy.

Należą do nich m. in. kopalnie: „Silesia“, która swe zadania bieżące realizuje średnio w 119,9 proc., „Ziemowit“ — 113,2 proc., „Czeladź“ — 110,9 proc., „Gottwald“ — 109,3 proc., „Komuna Paryska“ — 109,5 proc., „Zabrze-Wschód“ — 108,8 proc i wiele innych.

790 ton węgla ponad zadania 15 dni sierpnia wydobyła już załoga kopalni „Mortimer“, która jeszcze w dniu 7 bm. posiadała taką samą ilość niedoboru.

Pierwszy transport polskiego aluminium opuszcza hute w Skawinie

Uwieńczeniem pracy załogi huty aluminium w Skawinie po okresie rozruchu była wysyłka pierwszego transportu polskiego aluminium. Skierowany on został do Centrali Zbytu Metali Nieżelaznych w Sosnowcu, skąd otrzymają go huty śląskiego zagłębia przemysłowego oraz inne zakłady produkcyjne. Pierwsze polskie aluminium służyć będzie do produkcji urządzeń oraz wyrobu naczyń i artykułów gospodarstwa domowego.

Pierwsza hala elektrolizy — podstawowy wydział huty — osiągnęła już pełną moc produkcyjną. Bezbieżnie pracują wszystkie agregaty.

Cukrownie w całym kraju przygotowują się do tegorocznej kampanii

WARSZAWA (PAP)

Sprawnie i planowo przygotowują w całym kraju remonty urządzeń produkcyjnych w cukrowniach, których załogi przygotowują swe zad-

kłady do intensywnej pracy w okresie tegorocznej kampanii cukrowniczej.

Zdaniem kierownictwa przemysłu cukrowniczego remonty te będą lepiej i starannie wykonane niż w roku ubiegłym, a to przede wszystkim dzięki podniesieniu jakości prac brygad remontowych, które masowo podpisują listy gwarancyjne, zapewniające o dobrym wykonaniu remontów i bezawaryjnej pracy urządzeń w czasie kampanii. Przewiduje się, że remonty we wszystkich cukrowniach zostaną zakończone terminowo.

Wiele brygad, aby obniżyć koszty własne remontów, zastępuje pełnowartościowe materiały surowcami odpadowymi. Na przykład w cukrowni Góra Śląska, województwo wrocławskie, do remontu tak zwanych saturatorów — urządzeń do oczyszczania soku z buraków — użyto blach odpadowych.

W wykonaniu remontów wyróżnia się wiele cukrowni między innymi cukrownie w Krasieńcu i im Nowotki w Ciechanowie w województwie warszawskim, cukrownia w Szamotułach w województwie poznańskim, cukrownie w Kłuczewie i w Gryficach w województwie szczecińskim.

W okresie przygotowań do kampanii duży nacisk został położony na dalszą mechanizację robót pracochłonnych w cukrowniach, na usprawnienie procesu produkcji i polepszenie jakości cukru.

25-tysięczny pług ciągnikowy wyprodukowała załoga „Unii“

W tych dniach załoga fabryki narzędzi rolniczych „Unia“ w Grudziądzu przeżywała niecodzienną uroczystość. Zakład opuścił udekorowany pług ciągnikowy, który jest 25-tysięcznym, wyprodukowanym w tej fabryce w Polsce Ludowej. „Jubilata“ wysłano do zespołu PGR Wyrysz w woj. bydgoskim.

W bież. roku uruchomiono produkcję nowych konnych pługów odwracalnych i tzw. wieloraków dwurzędowych.

USA zwołują konferencję w Azji

14 sierpnia Departament Stanu USA opublikował komunikat o zwołaniu na dzień 6 września w Baguio (Filipiny) konferencji ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Australii, Nowej Zelandii, Filipin, Syjamu i Pakistanu. Konferencja rozpatrzy sprawę utworzenia bloku wojskowego w Azji południowo-wschodniej. Inicjatorem tego bloku są USA.

Żaden problem azjatycki nie może być rozwiązany bez udziału Chin Ludowych

Jak donosi Agencja Nowych Chin, przewodnicząca Zgromadzenia Ogólnego ONZ Lakszmi Pandit przemawiając w Singapurze oświadczyła, że Chińska Republika Ludowa powinna zająć należne jej miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Stwierdziła ona, że przyczyniło się to niewątpliwie do złożeń naciska w stosunkach międzynarodowych.

Konferencja genewska dowiodła — oświadczyła L. Pandit — że żaden problem azjatycki nie może być rozwiązany bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej. Omawiając odmowę Indii przyłączenia do montowanego przez Amerykanów bloku wojskowego krajów Azji południowo-wschodniej L. Pandit podkreśliła, że podjęcie niepotrzebującej obecności wojskowej i pragnącej zawiązać pakt o nieagresji ze swymi sąsiadami i innymi krajami azjatyckimi.

Strajk metalowców w Niemczech zach. trwa

W Bawarii trwa już drugi tydzień strajk metalowców. Rozmowy prowadzone między związkami zawodowymi metalowców a właścicielami fabryk zostały przerwane. Strajkujący odrzucili kompromisowe propozycje pracodawców.

Jak podaje agencja ADN, 16 bm. w Norymberdze i Monachium przerwało pracę dalszych 2,5 tys. robotników.

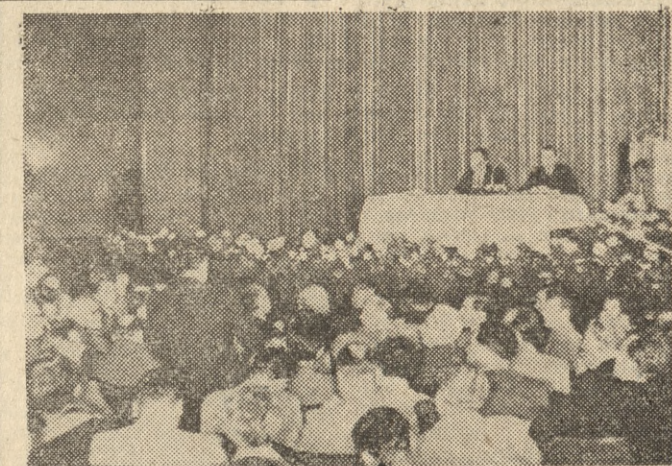
Izba Reprezentantów za zakazem działalności KP USA

Izba Reprezentantów kongresu amerykańskiego zatwierdziła poparcie przez rząd wariant projektu ustawy o zakazie Komunistycznej Partii USA.

Projekt ustawy, powziętej uprzednio przez senat, stwierdzał, że członkostwo w partii komunistycznej jest przestępstwem natomiast projekt ustawy uchwalonej przez Izbę Reprezentantów stawia partię komunistyczną poza prawem.

Kuomintangowcy przemocą ewakuują obywateli chińskich

Jak donosi Agencja Nowych Chin, kuomintangowcy ewakuują przemocą obywateli chińskich z Hanoi i innych rejonów północnego Wietnamu na wyspę Tajwan. W związku z tym przedstawiciel komisji do spraw emigrantów chińskich z granicy przy Centralnym Rządzie Ludowym Chińskiej Republiki Ludowej opublikował oświadczenie, w którym wyraża kategorię protest przeciwko rozbójniczemu poczynaniu kuomintangowców.



W dniu 11 bm. odbyła się w Berlinie konferencja prasowa, na której były prezydent bolskiego urzędu ochrony konstytucji dr John złożył obszerne oświadczenie, wyjaśniające motyw jego przejścia do NRD. Następnie dr John odpowiedział na pytania przedstawicieli prasy NRD Niemiec zachodnich i zagranicy, zgromadzonych w liczbie przeszło 350.

Na zdjęciu: dr John odpowiada na pytania dziennikarzy.

Fot. — CAF

5 września wojewódzki zlot turystów dla uczczenia

X-lecia Polski Ludowej

Staraniem Komisji Turystyczno-Krajoznawczej przy WRZZ odbędzie się 5 września w Puszczykowie wielkopolski wojewódzki zlot turystów. Wezmą w nim udział sekcje: piesza, wodna, kolarska i motorowa.

Dla uczestników zlotu mających możliwość zdobywania odznak turystycznych przewidziano cenne nagrody. W ramach zlotu odbędzie się również wczasy świąteczne.

Wywiad
premiera NRD
Otto Grotewohla
udzielony
korespondentowi
dziennika „Monde“
zamieścimy
w następnym numerze

Uchwała Komitetu Centralnego KPZR i Rady Ministrów ZSRR w sprawie dalszego zagospodarowywania ziem nowych i nie uprawianych

MOSKWA (PAP)

Prasa radziecka z 17 bm. opublikowała uchwałę Komitetu Centralnego KPZR i Rady Ministrów ZSRR w sprawie dalszego zagospodarowywania ziem nowych i nie uprawianych, w celu zwiększenia produkcji zbóż.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR z zadowoleniem stwierdzają, że wezwania partii i rządu do zwiększenia w kraju produkcji zbóż przez zagospodarowywanie nowych i nie uprawianych wielu milionów hektarów ziem znalazło gorący odzew i aprobatę całego narodu. W ciągu krótkiego okresu organizacje partyjne, radzieckie i rolne, kołchoźnicy i kolchoźnice, pracownicy MTS i sowchozów, robotnicy przemysłu i transportu dokonali wielkiej pracy w dziedzinie zagospodarowywania ziem nowych i nie uprawianych, oraz zaopatrzenia MTS, kolchozów i sowchozów w rejonach zagospodarowywania nowych ziem w sprzęt techniczny, części zapasowe do maszyn, nasiona oraz inne niezbędne materiały. Na ziemiach nowych i dotychczas nie uprawianych utworzono 124 nowe wielkie sowchozy zbożowe, wyposażone we współczesne maszyny rolnicze. Przeszło 150 tysięcy wykwalifikowanych robotników przemysłu, ośrodków

maszynowo-tractorowych i sowchozów, inżynierów, techników, agronomów i innych fachowców z dziedziny rolnictwa ochotniczo wyjechało i czynnie włączyło się do pracy nad zagospodarowaniem ziem nowych i nie uprawianych. Wiosną 1954 roku na ziemiach nowozagospodarowanych obsiano pszenicą i innymi roślinami obszar 3,6 miliona hektarów, podczas gdy plan przewidywał 2,3 miliona hektarów. Plan siewu roślin zbożowych na ziemiach nie uprawianych wykonany został w kolchozach w 156 proc., a w sowchozach — w 176 proc.

W wyniku podjętych kroków, już w roku bieżącym w rejonach Syberii zachodniej i Kazachstanu dzięki obsianiu ziem nowych i nie uprawianych zwiększą się znacznie globalne zbiory zbóż. Łącznie do 10 sierpnia bież. roku zaorano w kolchozach i sowchozach ZSRR 14,1 miliona ha wysoko- wydajnych ziem nowych i nie uprawianych. MTS-y, kolchozy i sowchozy kontynuują orke-

ziem nowych i nie uprawianych, pod zasiew w roku 1955.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR uważają, iż sukcesy osiągnięte w roku bieżącym w dziedzinie zagospodarowywania ziem nowych i nie uprawianych w rejonach Kazachstanu, Syberii i Uralu są początkiem wielkiego czynu ogólnonarodowego, zmierzającego do zwiększenia produkcji zbóż w kraju, przez zagospodarowanie nie wykorzystanych żyznych ziem. Zadanie na rok 1954 w zakresie zaorania 13 milionów ha ziem nowych i nie uprawianych bynajmniej nie wyczerpuje olbrzymich możliwości kraju w dziedzinie dalszego zwiększenia obszaru zasiewu zbóż w kolchozach i sowchozach i znacznego zwiększenia produkcji zbóż przy minimalnym nakładzie pracy i środków materialnych.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR uchwalili:

1. Zagospodarowanie ziem nowych i nie uprawianych w kolchozach i sowchozach oraz włączenie ich do całokształtu gospodarki krajowej jest wielkim wkładem w ogólnopolską sprawę zwiększenia zapasów zboża w kraju, odpowiada to całkowicie interesom kolchozów i kolchoźników, albowiem daje możliwość pomyślnego rozwoju wszystkich dziedzin produkcji rolnej, zapewnienia paszy dla bydła, radykalnego podniesienia gospodarki kolchozów i zwiększenia w naturze i pieniądzu dochodów kolchoźników. Właśnie dlatego wiosną br. kolchozy, MTS-y i sowchozy przekroczyły plan siewu zbóż na ziemiach nowych i dotychczas nie uprawianych oraz pomyślnie wykonują i przekraczają nakreślone zadania w dziedzinie zaorania ugorów i odlogów pod zasiew w roku 1955.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR są przekonane, że kolchozy, ośrodki maszynowo-tractorowe i sowchozy wschodnich okręgów kraju, korzystając z doświadczenia nagromadzonego w pracy nad zagospodarowaniem nowych ziem wiosną 1954 roku i całkowicie wykorzystując sprzęt techniczny, będą mogły wiosną 1955 roku zaorać dodatkowo i obsiać zbożem i innymi roślinami wielkie obszary ziem nowych i nie uprawianych, poza siewem na ugorach i gruntach zaoranych jesienią 1954 roku. Najważniejszym zadaniem Ministerstwa Rolnictwa ZSRR, Ministerstwa Sowchozów ZSRR, Rady Ministrów RFSRR, organizacji partyjnych, radzieckich i rolnych Kazachstanu, Syberii, Uralu, Półwyspu, Kaukazu północnego i innych okręgów kraju do dalszego rozszerzenia obszaru zasiewów zbóż i innych roślin oraz zwiększenia produkcji zboża przez zagospodarowanie ziem nowych i nie uprawianych, aby już w 1956 roku doprowadzić siewy zbóż i innych roślin na nowozagospodarowanych ziemiach do 28—30 milionów ha.

Ministerstwo Rolnictwa ZSRR, Ministerstwo Sowchozów ZSRR, Rada Ministrów RFSRR i Rada Ministrów Kazachskiej SRR powinny udzielać wszechstronnej pomocy miejscowym organizacjom partyjnym, radzieckim i rolnym, MTS-om, kolchozom i sowchozom w zakresie organizowania prac nad wydzielaniem i zagospodarowywaniem ziem nowych i nie uprawianych, pod zasiew w latach 1955 i 1956, propagującą szeroką skalę i stosując doświadczenia przodujących kolchozów, MTS-ów i sowchozów w dziedzinie zagospodarowania nowych ziem i uzyskania na nich obfitych zbiorów zbóż.

2. W związku z wielkimi możliwościami dalszego zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych oraz koniecznością całkowitego zmechanizowania prac nad uprawą roślin na tych ziemiach, Państwowej Komisji Planowania ZSRR, Minister-

stwu Rolnictwa ZSRR, Ministerstwu Sowchozów ZSRR, Ministerstwu Skupu i Ministerstwu Przemysłu Samochodowego, Traktorowego i Budowy Maszyn Rolniczych poleca się opracowanie propozycji w sprawie zaopatrzenia MTS, sowchozów i kolchozów w rejonach zagospodarowywania nowych ziem w traktory, kombajny i inne maszyny rolnicze, w samochody, sprzęt, materiały i dmy z części prefabrykowanych, jak również w sprawie budowy elektoratów, magazynów, dróg i bocznic.

3. Z uwagi na to, że dalsze zagospodarowywanie ziem nowych i nie uprawianych w rejonach Syberii i Kazachstanu winno odbywać się głównie przez organizowanie nie sowchozów, poleca się Ministerstwu Sowchozów ZSRR, Radzie Ministrów RFSRR i Radzie Ministrów Kazachskiej SRR opracowanie zarządzeń w celu zorganizowania w tych okęgach sowchozów zbożowych i zaopatrzenia ich w materiały i sprzęt techniczny.

4. Polecić Ministerstwu Rolnictwa ZSRR, Ministerstwu Sowchozów ZSRR, Radzie Ministrów RFSRR i Radzie Ministrów Kazachskiej SRR, miejscowym organizacjom partyjnym, radzieckim i rolnym w okęgach zagospodarowywania nowych ziem, by zwróciły większą uwagę na zapewnienie robotnikom i specjalistom, którzy przyje-

chali do pracy nad zagospodarowaniem ziem nowych i nie uprawianych — niezbędnych warunków mieszkaniowych i materialno-bytowych oraz by usunęły istniejące jeszcze poważne niedociągnięcia w tej dziedzinie. W tym celu należy zorganizować w szerokim zakresie w ośrodkach maszynowo - traktorowych, sowchozach i kolchozach budownictwo domów mieszkalnych i placówek kulturalno - bytowych, popierając jak najbardziej budownictwo domów indywidualnych przez robotników MTS-ów i sowchozów.

Ministerstwo Handlu ZSRR, Centralny Związek Spółdzielni Spożywców (Centrosojuz) i ich organizacje w terenie powinny podjąć kroki w kierunku udoskonalenia pracy sieci handlowej w okęgach zagospodarowywania nowych ziem, zapewnić nieprzerwanie zaopatrywania robotników MTS-ów i sowchozów tych okęgów w towary prze-mysłowe i spożywcze, organizować dla nich dostateczną ilość stołów, herbaciarni, kiosków, sklepów, punktów usługowych.

Ministerstwo Zdrowia ZSRR, Ministerstwo Kultury ZSRR i Ministerstwo Łączności powinny otworzyć w okęgach zagospodarowywania ziem nowych dostateczną ilość szpitali, ambulatoriów, punktów obsługi lekarskiej, bibliotek, kin, radiowęzłów i placówek pocztowych.

Komitet Centralny KPZR

i Rada Ministrów ZSRR przywiązują szczególne znaczenie do sprawy zasilenia ośrodków maszynowo - traktorowych i sowchozów zagospodarowujących ziemie nowe i nie uprawiane w kadry mechanizatorów, inżynierów i techników agronomów i kierowników. KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR wyraża głębokie przekonanie, że gdy tylko będzie potrzebna, dziesiątki tysięcy wykwalifikowanych robotników, agronomów, inżynierów i techników, a zwłaszcza nasza młodzież radziecka, tak samo jak wiosną br., gorąco odezwie się na wezwanie do dobrowolnego wyjazdu na prace nad zagospodarowaniem ziem nowych i nie uprawianych.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR wzywają organizacje partyjne, związkowe i komсомolskie, wszystkich kolchoźników, pracowników MTS i sowchozów, robotników zakładów przemysłowych i transportu — do rozwijania na szeroką skalę współzawodnictwa socjalistycznego o jak najszybsze zrealizowanie postawionego zadania ogólnonarodowego: dodatkowego zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych; o nieprzerwane zaopatrywanie rolnictwa w traktory, maszyny rolnicze, części zamienne, w paliwo, narzędzia i inne wyroby przemysłu oraz o dostarczenie w porę tych maszyn i materiałów do rejonów zagospodarowywania nowych ziem.

Ernst Thaelmann

— nauczyciel i wódz niemieckiego proletariatu

Wielki syn narodu niemieckiego, Ernst Thaelmann, zamordowany przez zbirów hitlerowskich w Buchenwaldzie dnia 18 sierpnia 1944 r., pisał w liście do żony Rozy na wieść o napadzie hitlerowców na Polskę:

„Przyjdzie dzień, kiedy naród polski rzuci z siebie jarzmo faszystowskie. Wyzwolenie ruchu narodowego odniesie zwycięstwo nad katami faszystowskimi. Naród polski odzyska wolność, a polscy robotnicy i chłopci zdobędą władzę w swoim kraju.”

A gdy wojska faszystowskie podeszły pod Moskwę Thaelmannowi zamkniętemu w więzieniu w Budziszynie zakomunikowano, że „Rosja radziecka przestała istnieć”. Thaelmann roześmiał się w twarz swoim oprawcom i powiedział: „Stalin zmiążdży Hitlera”.

Jego niezłomnej wiary w klęskę faszystów i zwycięstwo socjalizmu nie złamało ani 11 i pół-letnie więzienie, ani poniżenie godności ludzkiej.

Ernst Thaelmann urodził się 16 kwietnia 1886 w Hamburgu. Dzieciństwo jego było ciężkie, gdyż ojciec, notowany jako socjalny demokrat, nie mógł znaleźć pracy i syn pomagał mu musiał przy straganie owocowym na rynku. W 16 roku życia młody Ernst poszedł już do pracy jako robotnik portowy i wstąpił do partii socjal-demokratycznej. Zamiłowanie do książek pomogło mu szybko opanować teorię naukowego socjalizmu. Jako przywódca robotników hamburskich próbował zjednoczyć masy pracujące Niemiec pod hasłem walki z wojną. Nie powiodło mu się to wskutek zdrady socjal - demokratów. Gdy reakcja niemiecka zamordowała Karola Liebknechta i Różę Luksemburg, Thaelmann stanął na czele niemieckiego ruchu rewolucyjnego. Już w 1920 r. wystąpił jako wódz strajkujących robotników hamburskich. Wybrany w 1925 r. przewodniczącym Komunistycznej Partii Niemiec, pozostał na tym stanowisku aż do aresztowania w marcu 1933 r., kiedy to Hitler ogłosił partię komunistyczną za nielegalną.

Faszyści zdawali sobie sprawę ze znaczenia tego człowieka, na którego przy wyborach na prezydenta Rzeszy w 1932 r. padło 5 milionów głosów. Goering po aresztowaniu Thaelmanna oświadczył, że wytoczy mu proces publiczny, lecz po kompromitacji hitlerowców w procesie Dymitrowa, zabrakło im do tego odwagi.

W całym świecie zerwał się głos protestu przeciwko aresztowaniu Thaelmanna. Tysiące robotników, pisarzy, uczonych, ludzi wszystkich zawodów walczyło o uwolnienie go z więzienia. Do więzienia napływały dziesiątki tysięcy listów, lecz żadnego z nich nie doręczono Thaelmannowi. Najcięższe warunki w więzieniu nie złamały hartu jego ducha. Kształcił się dalej i pisał rozprawy polityczne.

W sierpniu 1944 r. Thaelmanna przewieziono do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie i tam skrytobójczo zamordowano. Faszyści obawiali się wciąż protestu świata, dlatego rozpowszechnili kłamstwo, że Thaelmann zginął w czasie nalotu samolotowego na Buchenwald. Przedtem aresztowano jego żonę i córkę i przewieziono je do Ravensbrück. Później okazało się, że w dniu zamordowania Thaelmanna żadnego nalotu na Buchenwald nie było i że Thaelmann nie był na liście więźniów tego obozu.

Ernst Thaelmann nie żyje, ale jego życie, jego walka o piękna i pokojową przyszłość narodu niemieckiego rozpłomieniała nadal masy pracujące Niemiec do dalszej walki o zjednoczenie i utworzenie pokojowych, demokratycznych Niemiec.



Bogaty plan zbiorowej odstawy w gminie Witkowo

(Ciąg dalszy ze str. 1)

okazuje, ponad plan. Swoją obywatelski obowiązek wypełnił bowiem Gaca już w czerwcu.

— Za jakie 2 tygodnie odstawię dalsze 2 bekonów, a 10 grudnia jeszcze 3 sztuki —

Gaca uśmiecha się zadowolony z wyników swej pracy. Dostarczył on do punktu skupu również 500 kg zboża i tym samym wykonał w 100% roczny plan.

Takich gospodarzy jak Gaca spotykamy na punkcie

nika. Dzisiaj wykonałem roczny plan zbożowy — mówi Blaszyński. — Zyrwiec planowy odstawiłem już w czerwcu, a ponad plan 8 bekonów, 5 sztuk mięsno-słoninowych i 1 krowę.

Blaszyński należy do ludzi skromnych i nie lubi dużo mówić o sobie. A miałby się czym pochwalić. Choćby tym, że co roku otrzymuje dyplomy uznania za wzorowe wypełnianie obowiązków dostaw. 22 lipca br. przyznano mu srebrny krzyż za usługi. Dostał też list pochwalny z witkowskiej mieczarni — regularnie wykonuje plany odstaw mleka i każdego miesiąca odstawi 1000 litrów ponadobowiązkowo. Swe osiągnięcia pokaże na Powiatowej Wystawie Rolniczej, która za kilka dni zostanie otwarta w Gnieźnie.

Wtorkowa zbiorowa odstawa zboża i żywca w gminie Witkowo stała się wielką manifestacją patriotyzmu pracujących chłopstwa. Zorganizowanie zbiorowego transportu — to w dużej mierze zasługa wielu ofiarnych aktywistów gminnych i gromadzkich, takich jak: Genowefa Masłowskiej — sołtysa z Mielżyna, Władysława Laszkowskiego z Ruchojka i Mateusza Kwaśniewskiego — kierownika szkoły w Gorzykowie. (M)



Józef Gaca jest zadowolony. Wykonał dziś roczny plan dostaw zboża, a ponadto odstawił dwie sztuki bekonów ponad swe roczne zobowiązania.

ZSRR i Czechosłowacja dostarczają maszyn i urządzeń dla Kędzierzyna

W ciągu 1 połowy bm. do kędzierzyńskiego kombinatu przybyło z różnych stron kraju ponad 200 wagonów z materiałami i urządzeniami do budowy dalszych obiektów zakładów azotowych. Samych tylko maszyn i urządzeń nadeszło w tym okresie z górną 1000 ton.

Z Krakowa — z Zakładów im. Szadkowskiego — jednego z przodujących dostawców „Kędzierzyna” — przywieziono pierwsze części wielkiego 42-tonowego rusztu do następnego gazogeneratora.

Na rampy wyładunkowe kędziezzyńskiego kombinatu przybywały również nieustannie transporty urządzeń ze Związku Radzieckiego. ZSRR dostarcza budownictwem Kędzierzyna całości wyposażenia maszynowego i aparatury dla tzw. drugiej fabryki azotowej, którą budujemy w Kędzierzynie w oparciu o projekt i dokumentację radziecką.

W ostatnich dniach nadeszły również urządzenia z Czechosłowacji.

skupu więcej. Na podwórzu zajeżdża Ludwik Blaszyński z Malenina, właściciel 9 ha. Na jego wozie worki ze zbożem.

— Jest tego 500 kg. Przywiozłem również jednego tucz-



Na manifestacyjny spód żywca przywiózł w ub. wtorek Józef Piechnik do Witkowa pięć bekonów, które jako członek spółdzielni produkcyjnej w Maleninie wyhodował na dziale przyzgodowej. Piechnik odstawił już w 1954 r. 12 kontraktowanych bekonów a do końca roku planuje sprzedaż państwu dalszych 8 sztuk.

Na zdjęciu: Józef Piechnik odjeżdża z wozem, załadowanym dwiema tonami węgla, które otrzymał w formie premii za dostawę bekonów.

Rozmowy w pociągu

„Na prawo most, na lewo most,
A dołem Wisła płynie...”

Wszystko się zgadza. Mijamy most. Jeden, drugi. Dołem Wisła. Pociąg nabrawszy rozpędu mknie szybko, zatrzymując się tylko na wiekszych stacjach. Coraz bardziej oddalamy się od Lublina. W przedziałach gwaro. Gdzieniegdzie słychać piosenkę.

Przystając w korytarzu, wyglądam oknem na rozległe równiny radomskiej ziemi. Obok mnie toczy się ożywiona rozmowa.

— Widzieliście te setki, tysiące buczków dziecięcych. To nie mogło być dziełem ludzi. W głowie się mąci na samą myśl o tych wszystkich zbrodniach.

— Bó to też nie jest ludzkim dziełem. Majdanek stworzył potwory. Potwory wyhodowane w faszystowskiej stajni — odpowiada starszy z rozmawiających.

— To zwiedzaliście Majdanek? — wtrącam się do rozmowy.

Okazało się, że niektórzy uczestnicy naszej wycieczki, korzystając z godzin przeznaczonych na odpoczynek, zwiedzili Majdanek leżący o kilka kilometrów od Lublina. Wzięli tam z sobą dwa obrazy: Lublina pachnącego tynkiem, wystrojonego radośnie niczym drużba na weselu i Majdanek — ponurego dokumentu okupacji hitlerowskiej.

Pejcz Majdanek, którymi na śmierć zatłuczono wielu więźniów, przypominały uczestnikom wycieczki inny pejcz. Jasniepańska szpicrutę. Wielu znało piekany ból jej smagnięcia. Odżyły wspomnienia już czasy. Odżyły na chwilę, jak zgrzyt fałszywego dźwięku w symfonii nowych dni.

— Tę wystawę powinni zobaczyć wszyscy rolnicy — mówi spokojnym, cichym głosem Stanisław Korytowski z Uciechowa powiatu ostrowskiego. Nie tylko najlepszy.

— Korytowski sądzi, że jak ma gospodarstwo wzorowe, roczny plan zbożowy i mięsny wykonany, podatki płacone, to już należy do najlepszych — wtrąca Ignacy Petecki, księgowy spółdzielni produkcyjnej Strzygowskiej z tego samego powiatu. — A ja ci mówię, że choćbyś nie wiem co robił, nigdy nie wyciągniesz ze swych 7 hektarów tyle, co my w spółdzielni. Patrz — u nas dopiero pierwszy rok wspólnego, a już wyremontowaliśmy stodołę, oborę, kupiliśmy kosiarkę, siewnik nawozowy, sortownik. Cukrowkę mamy jak złoto, zboża, że się serce raduje. Rozwijamy hodowlę trzody chlewniej, produkcję roślin przemysłowych, zakładamy sad i ogród warzywny. Człowieku, takiego rozmachu, jak u nas nie widziałem, jak żyje na świecie.

— Jak nasi założą spółdzielnię, to kto wie, może i wstąpię — odpowiada z wahaniem Korytowski. — Chwilowo sumienie mam spokojne, bo wiem, że wyciągam z gospodarstwa tyle ile powinienem. Z mojej 2-hektarowej łaki sprzątam na przykład 170 kwintali siana. Mam dostatek, żyję mi się dobrze.

— Ale się napracujesz od rana do nocy — dowodzi dalej Petecki. — Masz czas iść do świetlicy, czy do kina? Nie. Całą drogę marudzisz, że wycieczka piękna, a robota w domu czeka. Oj, Stachu, Stachu, przekonasz się jeszcze, jak prawdziwie ludzkie życie może być w spółdzielni.



Dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszy się część kiermaszowa wystawy lubelskiej.

Do przedziału wpadł nagle zgiełk wielu głosów. Za oknem zamajaczyły światła wielkiego miasta. Pociąg przystanął na dworcu łódzkim.

Co ten Lublin ma w sobie, że nas tak chwycił za serce — pomyślałem w duchu, słysząc urywki rozmów, prowadzonych przy bucie kolejowym.

Lublin, piękne miasto — wtrąca jakiś starszy uczestnik naszej wycieczki. I tak troskliwie odbudowane. Pomyśleć, że potrafimy zdźżyć taki smat roboty na raz. Tyle fabryk, Nowa Huta, tyle miast, domów, szkół. Prawdę mówię manifest lubelski...

Manifest lubelski. Wszystko jest od razu jasne. Lublin, który rozpoczął pisać pierwsze strofy w księdze naszej nowej historii, urzekł nas prawdą swego manifestu. — Starym Miastem, po którym Kochanowski chodził z Urszulką, wspaniałymi blokami mieszkalnymi i serdecznością swych mieszkańców. Najlepsze tradycje naszego narodu wiążą się tu bezpośrednio, prawie namacalnie, z pracowitą historią naszych dni. I w tym tkwi urok Lublina. Zda się starego, a jednak nowego.

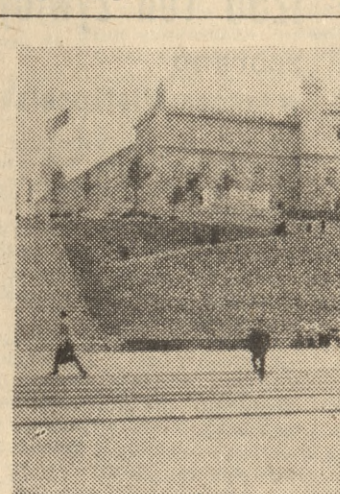
Wystawa, jak bukiet kwiatów urodzinowych — ozdabia Lublin. Ponad 11 tys. zwiedzających zestawia tutaj codziennie swój dziesięcioletni trud i jego wyniki. Wystawa nazywa się rolnicza, ale obrazuje wysiłki całego narodu. Tysiące zelektryfikowanych wiosek, płockie kombajny, warszawskie „Ursusy”, staro-

leckie sнопowiazańki, dziesiątki tysięcy ton wyprodukowanych nawozów — to obraz rewolucji naszej wsi zapoczątkowanej manifestem.

Nie lubię jechać w pustym przedziale. W Ostrowie wysiedli wszyscy dotychczasowi towarzysze mojej podróży. Postanowiłam się przenieść do sąsiadów, skąd dobiegała bardzo głośno prowadzona rozmowa. Wśród rozmawiających prym wiodł mój stary znajomy — główny agronom Powiatowego Zarządu Rolnictwa ze Środy — Stefan Rogoziński.

— A ja wam mówię — do wodził, że w tym roku sztandar weźmie nie spółdzielnia tarnowska, lecz Czerlejo. Są pierwsi z wszystkimi dostawami.

— Jak będzie trzeba, to oddamy — odpowiedział Józef Gawron, przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej w Tarnowie, ale nie na dłużej, jak na rok. Za rok odbierzemy go na pewno.



Zamek lubelski, w którym mieści się część problemowa wystawy.

— Sztandar przechodni piękna rzecz. Zaszczepię nie małym byłoby go otrzymać — wtrąca Wacław Balażyk, przewodniczący czerlejskiej spółdzielni. — Tylko przedtem chciałbyśmy, żeby nam Powiatowa Rada pomogła załatwić przeciągnięcie tych 20 metrów przewodów elektrycznych do budynków gospodarczych. Czekaemy na to już od wiosny i nie.

— Dostaniecie — zaperzył się Rogoziński. — Przecież to już było prawie załatwione.

Rogoziński zamyślił się.

— Gdybyśmy tak wszystko „prawie” załatwiali nie byłoby ułubelskiej wystawy — zaśmiał się Balażyk.

Rogoziński zamyślił się.

— Macie rację, załatwimy tę sprawę natychmiast po przyjeździe.

Pociąg, jak dobry biegacz przed metą, wzmożył tempo, swojego pędu. Maszynista spieszył się pewnie, tak jak my, do domu. Do spraw codziennych, do życia — zwykłego chleba i radości.

ZOFIA ANDRZEJEWSKA

Racionalizator ob. Józef Spaliński objaśnia działanie swego aparatu.



7500 odbitek w 8 godz.

Na Krajowej Wystawie Wynalazczości we Wrocławiu wśród wielu ciekawych eksponatów spotykamy i takie maszyny, które mogą obsłużyć inwalidzi i niewidomi. W pawilonie Przemysłu Drobno- i Rzemiosła, znajduje się specjalna kopiarka fotograficzna z zegarem typu S-53. Autorem jej jest Józef Spaliński, pracownik Zakładu Wydawnictw Fotograficznych Spółdzielni Inwalidów „Przyszłość” we Wrocławiu.

Kopiarka jest swego rodzaju rewelacja. Kopiować na niej można zarówno zdjęcia na papierach słaboczułych (chlor), jak i najczulszych bromosrebrów oraz na materiale negatywowym.

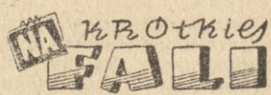
Kopiarke przystosowano do obsługi przez fotografów zawodowych i inwalidów (bez jednej reki), jak również niewidomych.

Wydajność koparki wynosi 7500 odbitek w osmiu godzinach pracy, czyli o 1500 sztuk więcej od ultra nowoczesnych kopiarek niemieckich, amerykańskich czy angielskich.

Koparki sprowadzane z zagranicy kosztowały kilkadziesiąt tysięcy złotych i były bardzo skomplikowane tak w budowie jak i obsłudze. Koparka fotograficzna Spalińskiego jest prosta w konstrukcji i obsłudze. Koszt produkcji jednego aparatu wynosi około 600—700 zł. Wyeliminowano przy jego produkcji kosztowną gumę, którą zastąpiono igelitami i sukmem. Koparki można używać jednocześnie jako lampy ciemniowej o świetle jaśniejszym i ciemniejszym.

Zakład Wydawnictw Fotograficznych Spółdzielni Inwalidów „Przyszłość” we Wrocławiu wyszkolił już przy obsłudze nowej koparki kilku niewidomych, którzy stali się pełnowartościowymi fachowcami.

J. ŻELEZIK



„Zbrodnia w eterze”

Pod tytułem „Zbrodnia w eterze” N. Y. Herald Tribune z dnia 24 lipca zamieszcza artykuł na temat programu telewizyjnego dla dzieci w Stanach Zjednoczonych.

N. Y. Herald Tribune pisze: „Rodzice i nauczyciele, którzy mieli nadzieję, że ostry krytyk pod adresem widowisk telewizyjnych dla dzieci przyniosą w wyniku jakiejś rozsądnej zmiany, utracą wszelką nadzieję poprawy po przeczytaniu dorocznego sprawozdania, ogłoszonego przez „Stowarzyszenie dla spraw poprawy radia i telewizji” (Association for Better Radio and Television).

W sprawozdaniu tym bowiem stwierdza się, że tematyka zbrodni stała się jeszcze bardziej dominującą niż dotychczas w programach telewizyjnych dla dzieci. Hollywood produkuje obecnie czterokrotnie więcej tego rodzaju filmów, niż w roku 1951.

W grudniu 1952 r. pewne grono osób postanowiło samorzutnie śledzić program telewizyjny w ciągu tygodnia. Okazało się, że w tym okresie czasu na ekranie telewizyjnym w programie dla dzieci ukazały się 93 audycje na temat zbrodni.

N. Y. Herald Tribune przytacza słowa pewnego czteroletniego chłopczyka, którego nerwy nie wytrzymały widocznie dłużej: „Nie chcę już patrzeć na złych ludzi, chcę dobrych ludzi. Nie chcę, aby ci ludzie do siebie strzelali”.

O instrukcjach, magazynach i słowie honoru

Nie pojechałem w teren po to, by interesować się przebiegiem akcji zbrojnej, omiotami czy skupem. Miałem zupełnie inne zadania. Jeśli zaś właśnie o tych sprawach będę pisał — to dlatego, iż wielka bitwa o chleb, jaka toczy się dziś w całym kraju, bitwa, która mimo bardzo złych warunków atmosferycznych niewątpliwie wygrywa, jest w tej chwili sprawą, która przesłania wszystkie inne, jedynym tematem, o którym można z kimkolwiek w terenie rozmawiać.

Ukazało się już dużo artykułów słusznie podkreślających ofiarny patriotyczny wysiłek członków spółdzielni produkcyjnych pracowników POM czy PGR, czy wręcz milionów indywidualnych chłopów, którzy wykorzystują dosłownie każdą chwilę na zniwota (wbrew zaborczemu optymizmowi niektórych ludzi zniwota nie zostały jeszcze zakończone), omioty czy odstawianie wymłoczonego już zboża do punktów skupu. Ukazało się już trochę choć może zbyt mało artykułów mówiących o wielkim wysiłku, jaki w akcji zbrojnej omiotowa czy w akcji skupu kładą powiatowe gminne czy gromadzkie ogniska aparatu partyjnego państwowego, samorządowego.

W każdym razie wysiłek ludzi z pierwszej linii frontu w tej gigantycznej bitwie o chleb został słusznie dodatnio oceniony, znalazł i znajduje szczerzy poklas nas wszystkich.

Na ile wielkiego ofiarnego wysiłku spółdzielców pracowników PGR indywidualnych patriotycz-

nych chłopów, stających się nie raz ze znużenia — a przecież wciąż zarazających otoczenie swoim entuzjazmem, sekretarzy powiatowych czy gminnych komitetów Partii, spijających po 3—4 godziny na dobę, nie wiedzących od paru tygodni, co to jest choćby chwilę posiedzieć w domu, porozmawiać z żoną i dziećmi — przewodniczących czy członków prezydium powiatowych i gminnych rad narodowych; na ile tego wielkiego wysiłku ludzi walczących o to, by krajowi zapewnić dostatek chleba, specjalnie rażąco wydają się niechlujstwa jakichś tam siedzących po miastach wojewódzkich czy w Warszawie jegomości, którzy przez swoją ospałość, niedbałość, biurokrację, czy choćby wiec, ludziami z pierwszej linii te walce o chleb utrudniają.

Byłem w powiecie Śremskim. We współzawodnictwie wojewódzkim zajmuje on na odcinku skupu jedno z czołowych miejsc i uparcie walczy o to, by zająć pierwsze. Jest to więc niewątpliwie powiat dobry. A oto ledwo przyjechałem nim zdążyłem się wylegitymować, zawiadomiono mnie, że jeśli dowiedzą dalszą część instrukcji w sprawie wymiaru, to mogą wraz z tymi instrukcjami wracać, skąd przyjechałem, gdyż nawet pierwsza partia tych instrukcji dotarła do powiatu wtedy, gdy chłopci dawno już realizowali skup.

Instrukcje w sprawie wymiaru — dość duże broszurki, oprawne w tekturę — miały w założeniu przyspieszyć i ułatwić odstawę zboża. Niewątpliwie spełniłyby swoje zadanie gdyby przyszły w porę. Nadesłanie ich wtedy, gdy skup jest już w pełni, jest zwykłą drwiną kompromitującą centralne i wojewódzkie ogniska aparatu skupu.

Podobnie przedstawia się sprawa z upomnieniami. Druki z upomnieniami skierowane do gospodarzy, którzy opóźniają się z dostawą ziarna, czy nie realizują swoich planów są — wie o tym każdy gminny pełnomocnik skupu — bardzo ważnym i istotnym instrumentem pobudzającym ze tak powiem obywatelskie sumienie opieszalejszych rolników. Niestety o ile grubo spóźnionych instrukcji w sprawie wymiaru dostarczono zbyt dużo, upomnień dostarczono na powiat bardzo mało a gdy ogniska powiatowe interweniowały w Poznaniu, dowiedziały się, że upomnień tych nie posiada również województwo. Zachodzi poważna obawa, iż pliki tych upomnień zalegały sobie magazyny Minister-

stwa Skupu, a gdy przestana już być aktualne, przekaze się je w ramach jakiegos tam zobowiązania na makulaturę.

W Kórniku jeszcze w zeszłym roku wybudowano piękny nowoczesny magazyn zbożowy. Budował go — niechże to przejdzie do historii — Zarząd Budowlany nr 15 w Poznaniu.

Przed akcją zbrojną oddano magazyn do użytku. Oczywiście przed oddaniem magazynu budowniczo przeprowadzili próby. Między innymi próbie wielkiej nowożytnej suszarki. W wyniku próby okazało się, że aparatura mająca wciągać zboże do suszarki została zamontowana odwrotnie, dzięki czemu miast wciągać mokre zboże, wydymuchała je energicznie z powrotem do magazynu. Stwierdziwszy ten drobny błąd przedstawiciele Zarządu Budowlanego usiłowali rzecz naprawić. W wyniku, spadła im na głowę wielka żelazna rura będąca istotnym elementem instalacji, natomiast wentylator, wciął działał jak powyżej. W tym stanie rzeczy przedstawiciele Zarządu pozostawili rurę na ziemi, tak jak im zlecała, odjechał i mimo rozpaczliwych listów, telefonów i przynagłań, do tej pory w Kórniku się nie pokazał. Do tej pory — to znaczy od trzech miesięcy. Po prostu rzecz przestała ich interesować. W magazynie suszarki do dziś nie ma.

W tym samym magazynie w trosce o właściwą ochronę przeciwpożarową wybudowano wielki zbiornik na wodę, nie dostarczono natomiast mimo wielu pism, monitów i interwencji — hydrantów. Widać mniemano, że odległy o parę metrów od magazynu zbiornik samym swoim wyglądem ugasiłby w razie czego pożar.

W drugim magazynie zbożowym w Kórniku spostrzegłem innego rodzaju zadziwające niechlujstwo. Przyszedłem tam w trakcie wyladowywania przez chłopów zboża. Chłopi znosili z wozów worki i wysypywali je na kupe, a ja siedząc w pokoju magazyniera głęboko dumając nad leżącymi na stole kwitami, szamami na odstawę zboża i porzucenymi tam pieczętkami. Wraz z towarzyszem udaliśmy się na poszukiwanie magazyniera, którego znaleźliśmy wychodzącego z jakiegoś tam budynku. Zadziwiający człowiek. Mimo że wraz z towarzyszem, siedząc w magazynie, stwierdziliśmy, że chłopci

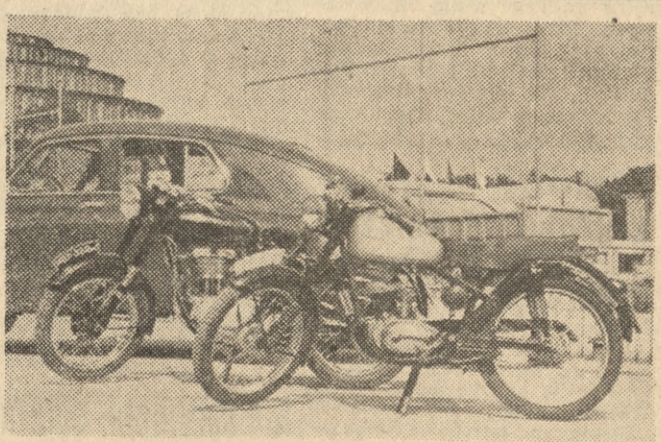
zadający zboże nie wazyli go, że nikt nie pobierał próbek na wilgotność ziarna, magazynier na pytanie mojego towarzysza bez zająknięcia powiedział wiele w magazynie jest zboża, jaka jest jego wilgotność i jaka temperatura.

Znow w Dolsku w magazynie zbożowym mogącym pomieścić 80 ton pszenicy, nikt nie zatroszczył się o to, by umieścić choćby jedną gaśnicę, nie mówiąc już o kocach azbestowych czy jakimkolwiek innym przyrządzie do gaszenia pożaru. Magazynier Szpikowski siedząc wśród stert zboża pod wielkim napręciem. Nie palić palenisków na moje pytanie, czemu nikt nie zatroszczył się o ochronę przeciwpożarową obiektu przykroci kaganek naltowy stojący na stole i odpowiedział:

— Ja daję słowo honoru towarzyszu, że choć tu nie ma żadnych przeciwpożarowych urządzeń ognia w moim magazynie nie będzie.

Wydaje się, że gdy chodzi o ochronę przeciwpożarową obiektu, w którym prócz pszenicy zgmagazynowano nie wiedzieć czemu szereg bel prasowanej słomy a gdzie jedynym oświetleniem jest zwykła lampa naftowa z nadbitym kloszem, gaśnica jest czymś bardziej pożytecznym w razie ognia niż słowo honoru magazyniera.

JACEK WOŁOWSKI



Wśród zwiedzających Wystawę Wynalazczości we Wrocławiu gromadzą się wokół prototypu motocykla polskiej konstrukcji marki „Junak” o pojemności 350 cm sześć. Motocykl ten posiada specjalne resorowanie teleskopowe, bardzo miękko resorujące podczas jazdy. Może on rozwijać szybkość do 120 km na godzinę. Seryjna produkcja „Junaków” rozpocznie się w roku przyszłym. Na zdjęciu: motocykl WFM oraz „Junak” na tle samochodu Warszawa.



CZWARTEK

Juliusza

Słońce w.: 4,25
z.: 18,54
Księżyc w.: 20,35
z.: 11,29

Dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia w ciągu dnia i z możliwością przelotnego opadu. Rano może być mgła. Temperatura maksymalna około +23 st. C. Wiatry słabe, zmienne, przeważnie z kierunków zachodnich.

ZCHODNIEM

Ostatnio otwarto 9 wzorowo urządzonych dziecińców, m.in. w Borowie, Kaczorach, Brodnej i Podstolicach. Istniejący przy Fabryce Porcelitu i Porcelany w Chodzieży żłobek dla dzieci pracowników tego zakładu otrzymał wiele nowych urządzeń.

ze ŚREMU

Spółdzielnia Inwalidów „Warta” wykonała dla drużyny sanitarnej PCK jednolite umundurowanie wartości 2000 zł, które wygospodarowała z oszczędności budżetowych z 1953 r. i nadwyżki za I półrocze br. (Stur)

JAROCINA

Poza remontami bieżącymi we wszystkich niemal szkołach po wiatu jarocińskiego, przeprowadza się remont kapitalny dwóch budynków szkolnych: w Woli Książęcej i w Roszkowie. — (ten)

KEPNA

W roku bieżącym w Kepnie powstanie kilka nowych obiektów komunalnych. Od kwietnia br. przebudowywane są boiska sportowe dla ZS „Kolejarz”. Specjalny komitet dokłada dużo wysiłku, aby boiska to zbudować sposobem gospodarczym i wykończyć do 1955 r. (pz)

Ze sportu

LZS Piaski zwyciężył w zawodach o mistrzostwo klasy C piłki nożnej rezerwy Kolejarza z Wolsztyna 4:1, a Spójnia przy Wolsztynskiej Fabryce Mebli LZS — Lwówek 5:1. (kh)

Wynikiem 2:0 na korzyść rąwskich Kolejarzy zakończyło się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy B z III drużyną Kolejarza — Leszno. (R)

Na stadionie miejskim w Krotoszynie w meczu o mistrzostwo klasy C wysoko zwycięstwo odnieśli miejscowi Kolejarze bijąc jedenastkę Startu z Ostrowa 7:3. (fk)

Pogodna jesień życia

Założony w 1930 r. „Przytułek dla starców” we wrześniu przekształcony przez władzę ludową na Państwowy Dom Rencistów, zamieszkały jest obecnie przez ludzi, którzy długoletnią pracą wysłużyli sobie własną rentę, a nie mając odpowiednich warunków bytowych ani pomocy ze strony członków rodziny znajdują tu na stare lata opiekę.

Mieszkańcy Domu Rencistów tworzą małą społeczność. Mają swój własny samorząd, który współpracuje z kierownictwem zakładu. Posiadają też własną bibliotekę i świetlicę, w której organizuje

Dzieci z Polonii Zagranicznej u robotników ZISPO

W świetlicy Klubu Fabrycznego Zakładów im. J. Stalina odbyła się niecodzienna uroczystość. W odwiedziny do załogi ZISPO przyjechało bowiem 95 dziewczynek przebywających na kolonii letniej w Banie. (pow. śremski). Wśród których znajdują się 50 dzieci naszych rodaków z Belgii i Francji.

Po podwieczorku odbyła się część artystyczna w której obok zespołu artystycznego ZISPO występował również zespół dzieci z kolonii M. in. zespół taneczny dzieci Polonii Zagranicznej wykonał wianeczki taneczne ludowe. Na zakończenie odbył się wieczór taneczny.

700 chłopów mało i średniorolnych w powiecie wolsztyńskim wykonało już roczny plan zbożowy

Aby zasłużyć na miano przodującego rolnika nie wystarczy wywiązać się terminowo z planowego skupu zboża, należy zrealizować wszystkie swoje zobowiązania wobec państwa, wpłacić w terminie raty podatku gruntowego, wywiązać się z planu kontraktacyjnego, odstawy mleka i ziemniaków.

Jest już wielu chłopów w naszym województwie, którzy większość swoich zobowiązań wykonali. Np. 700 chłopów w powiecie wolsztyńskim, a wśród nich sołtys z Łok Nowych Szczepan Taichert, który jako jeden z pierwszych w powiecie wykonał swój plan odstawy zboża i ponadto odstawił już dotychczas dwa bekony ponad plan. Średniorolny Marcin Skrzypczak z Barłóżnej wykonał roczny plan zbożowy i



Na zdjęciu — Ignacy Wieczorek, przodujący dostawca mleka z Siedlica pow. Wolsztyńskiego.

Marnotrawstwo

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane z Gniezna przeprowadza remont budynków mieszkalnych we wrześniu przy pl. Pierwszego Maja nr 19-21. Robotnicy niszcą dużo cegieł całych i dobrych, wymagających tylko oskrobienia z zaprawy murarskiej oraz sporą ilość cegieł nowych-połówek, które wyrzucono na kupę gruzu i wywieziono na wysypisko poza miasto. Do prac remontowych używa się tu tylko całych cegieł nowych. A przecież nie odrzucając cegieł używanych oraz nowych połówek MPB-B mogłoby zaoszczędzić wiele tysięcy złotych. (K. St.)

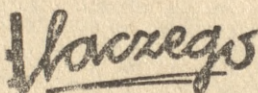
mleczny oraz odstawił ponad planowo 451 kg żywca. W Siedlcu przedterminowo wykonywaniem wszystkich zobowiązań względem państwa mobilizuje gromadę Chryzostom Nowak. Ignacy Wieczorek posiada tylko 4 ha ziemi i do tej pory sprzedał państwu ponad plan 3500 l mleka. Również małorolny Marian Wąchalski z Siedlica przekroczył swój plan kontraktacyjny o 250 kg a ponadto do końca roku postanowił sprzedać dodatkowo 3 bekony.

W powiecie wolsztyńskim są jednak i tacy, którzy ze swymi zobowiązaniami zalegają od ubiegłego roku. Tadeusz Przybylski z Obry zalega z odstawa w żywcu — 551 kg, w mleku — 2272 l. Franciszek Skrzypczak z Jabłonej w wyznaczonym terminie miał odstawić dwie tony zboża a odstawił zaledwie 650 kg.

Klara Kruk z Widzimia

Park czy śmietnik

Starannie utrzymywane kwiatniki i zieleńce przy stacji kolejowej w Lesznie wzbudzają uznanie i podziw pasażerów. Z mniejszym jednak „zachwytem” wyrażają się mieszkańcy Leszna o położonym niedaleko stacji parku. Jest on bowiem zupełnie zaniedbany i zaśmiecony. Parkiem tym powinien zainteresować się Odcinek Drogowy, umieścić tam więcej koszy na odpady, a istniejące ławki umocować na stałe, by nie wędrowały z jednego krańca parku na drugi. Ponadto apelujemy do strażników SOK, ażeby przeprowadzali kontrolę w parku i przepłoszyli chuliganów, którzy grają tam w karty, piją wódkę, zaśmiecają teren i niszczą krzewy. (R)



... w kinie „Cristal” w Jarocinie nie można dostać biletów ulgowych na drugi seans o godzinie 18.30, tak jak to było do niedawna? (AS)

REDAKCJA: Poznań ul. Grunwaldzka nr 19 II ptr. telefon nr nr 62 70 63 51 74 21 75 21 78 63.
DRUKARNIA: — Zakład Graficzny im. M. Kasprzaka Poznań
K-5-10816

NASZA KORESPONDENCJA

SPÓŁDZIELCOM Z PRUSIEC POMAGAŁO PGR — MARLEWO

Dzięki pomocy jakiejś oddzielił spółdzielni produkcyjnej w Prusach zespół PGR Roszkowo i bratnie spółdzielnie produkcyjne — spółdzielcy mogli podjąć zobowiązanie zrealizowania rocznego planu skupu do dnia 25 bm.

Spółdzielcy w Prusach odstawił do tej pory 3 tony zboża oraz dokonali w 50 proc. podorywek

PRZYJMOWANIE ZBOŻA — TO NIE ZABAWA W KOTKA I MYŚKIE

Punkt skupu GS w Krotoszynie nie mógł poradzić sobie z nawalem pracy, jaki powstał w związku ze wzmożeniem przez krotoszyńskich chłopów tempa odstaw, zamiast usprawnić swoją pracę znalazł inne wyjście, niewątpliwie łatwiejsze. Odsyła mianowicie chłopów ze zbożem na dworzec, a stamtąd do składnicy przy POM-ie. Chłopi jeżdżą z jednego miejsca na drugie, tracąc cenny czas. Z tego rodzaju „porządkami” należy co prędzej skończyć.

CZY WIECIE, ZE...

W powiecie Kępno w obowiązkowych dostawach przoduje gm. Kobylągóra. Wykonała ona już 60% rocznego planu. Gromada Rybin która dla uczczenia 10-lecia Polskiej Ludowej zobowiązała się

Starego nie dostarczyła do tej pory ani jednego kg zboża do punktu skupu — a według planu gromadzkiego miała dostarczyć na poczet swojego zobowiązania wynoszącego 10 ton przynajmniej 3 tony do 30 lipca br. „Hojniejszy” był już Andrzej Hemerling gospodarujący na 20 ha, który zamiast 8500 kg według planu gromadzkiego odstawił „aż” 675 kg. Znanym z opieszalstwa we Wronkach jest Ludwik Wojtkowiak, który nie realizuje w terminie swych planów w zakresie dostaw zboża i mleka.

Wobec tych wszystkich opieszalców Prezydium GRN powinno co rychlej wyciągnąć konsekwencje przewidziane ustawą. Nie wolno tolerować lekceważenia ustaw państwowych.

1290 ton żywicy zebrano w lasach Wielkopolski

W br. lasy wielkopolskie dostarczyły już 1290 ton żywicy — cennego surowca dla przemysłu.

Najwięcej, bo 277 ton żywicy zebrano w rejonie lasów Leszna. W rejonie Ostrowa zebrano 246 ton, a w rejonie Kalisza — 164 ton.

Doskonałe wyniki uzyskują robotnicy leśni z nadleśnictw Kórnik i Sowińiec. Dzięki racjonalnemu nacinaniu drzew i zespołowej pracy większość robotników wykonuje ponad 200 proc. normy. (mh)

27 bm. obradują nauczyciele Szkół Zawodowych w Poznaniu

Sierpniowa konferencja dla nauczycieli szkół zawodowych okręgu południowego poznańskiego DOSZ odbędzie się 27 bm. o godz. 9 w sali Domu Rzemiosła (ul. Niezłomnych).

Chłopi Radoliny czekają...

Jeszcze w ub. roku chłopi Radoliny w gminie Golina (pow. Konin) postanowili zaobrać łaki. Mają ich w gromadzie ponad 30 ha, ale wydajność jest niezbyt duża: 10,15 a najwyżej 20 kwintali siana z hektara. A przecież jeszcze nie tak dawno, bo w roku 1949 Adam Przygoda zbierał 50 kwintali. Mieszkańcy gromady doszli do wniosku, że ziemia jest bardzo wyjąłowana, że stare powiedzenie „trawa wyrasta wszędzie” jest niesłuszne. Chodzi przecież o wysoką wydajność ziemi i lepszą jakość paszy.

Aby użyźnić ziemię, zaobrać ją, zasilić nawozami i zasieć wysoko — gatunkową trawą

Przed dniem 12 września

Cennymi zobowiązaniami produkcyjnymi powitają kolejarze poznańscy swoje święto

12 września — po raz pierwszy w Polsce Ludowej — pracownicy kolejnictwa obchodzą będą swoje święto — „Dzień Kolejarza”. Dzień ten stanie się okazją do podsumowania wszystkich dotychczasowych osiągnięć i równocześnie przeglądem sił transportu kolejowego w przededniu kampanii przewozów jesiennych.

W odpowiedzi na apel krajowej narady przodujących kolejarzy z dnia 3 bm., by jak najgłośniej uczcić „Dzień Kolejarza” — pracownicy wszystkich stacji okręgu poznańskiego podejmują cenne zobowiązania produkcyjne, zmierzające do dalszego usprawnienia pracy transportu kolejowego.

I tak np. — kolejarze stacji Leszno postanowili wykonać średnie statyczne obciążenie wagonu w 102% i skrócić średni postój wagonów o 18 min. Kierownictwo stacji zobowiązało się wyszkolić dodatkowo do końca września br. — systemem szkolenia wewnątrzzakładowego — 12 pracowników, z tego 8 na konduktorów i 4 na manew-

rowych. Pracownicy leszczyńskiej wagonowni postanowili poprzez zwiększoną wydajność i wiaściwą organizację pracy ukończyć zadania pięcioletniego roku planu 6-letniego jeszcze w bieżącym miesiącu.

Pracownicy stacji Głogów podjęli zobowiązanie skrócenia postojów każdego wagonu na stacji o 0,3 godziny, przez skrócenie czasu wyładunku. Ponadto dla jak największego wykorzystania wagonów wycimowania przebiegów wagonów próżnych, postanowili oni zwiększyć podwójną operację ładunkową wagonów o 50% oraz statyczny załadunek wagonu o 0,6 tony.

W węże gnieźnieńskie jako jeden z pierwszych podjął zobowiązanie zasłużony przodownik pracy Edmund Kieszowski, spawacz parowozowni, który kolejarzkie święto postanowił uczcić wykonaniem zadań planu 6-letniego po raz drugi — do dnia 1 maja 1955 roku. W ślad za nim poszły drużyny manewrowe, które zobowiązały się przetoczyć bezawaryjnie do 12 września 180 000 wagonów.

Nie pozostają w tyle również pracownicy administracji. Personel Biura Finansowego DOKP zapewni uzyskanie oszczędności, sięgających około 7000 zł.

Fala podejmowanych zobowiązań rośnie. Każdy dzień przynosi nowe meldunki, świadczące o tym, że kolejarze wielkopolscy godnie powitają swoje święto.

Zbierając grzyby pamiętajcie, że...

Obok grzybów jadalnych — bo rowików, rydzów, koźlaków, gąsek i kozaków, o dużej wartości odżywczej — spotykamy także grzyby trujące, powodujące zatrucia często nawet śmiertelne.

Należy więc zdawać sobie sprawę z groźnego niebezpieczeństwa.

Najczęściej spotykanymi w naszych lasach grzybami trującymi są muchomory. Dość łatwo je rozpoznać po postrzępionym kolnierzyku dookoła trzonu, tzw. blaszkach, znajdujących się od spodu kapelusza oraz jaskrawych barwach: zielonej, czerwonej. Należy jednak uważać — często zbiera się je jako pieczarki. Blaszki kapelusza pieczarki, we wczesnym okresie wegetacji są białe, podobnie jak muchomor — stąd łatwo pomylić się.

Na placach targowych sprzedawane są często tzw. trufle. Nieświadomiony nabywca nie zdaje sobie sprawy, że jest to po prostu tegoskor pospolity grzyb trujący. W Polsce bowiem trufle w ogóle nie rosną. Spotykamy je przede wszystkim we Francji, gdzie rosną na głębokości 10 cm pod ziemią.

Pamiętajmy także, że grzyb jadalny może być szkodliwy dla zdrowia jeśli jest robaczywy lub nieświeży. Grzyby można przechowywać najwyżej do następnego dnia.

I jeszcze jedna uwaga. Grzyby, kiedy nie jesteśmy pewni co do ich gatunku, należy zagotować, odlać wodę po pierwszym gotowaniu, a dopiero potem przygotować do spożycia.

Najlepiej jednak zbierać tylko te grzyby, które dobrze znamy. (SD)

Na wakandzie sądowej

Kary za kradzieże...

Sąd Powiatowy w Rawiczu skazał Wojciecha Michałaka z Rawicza za kradzież roweru na 1 rok więzienia, Stefana Grajewskiego z Rawicza za kradzież franek z pociągu i przywłaszczenie karbidówki na 1 rok więzienia. (AR)

...za chuliganstwo

Na terenie gromady Lipnica pow. Kalisz, grasowali chuligani — awanturnicy, którzy zakłócili spokój i wszczęli bójki. Awanturniczy chuliganów ukarano grzywną.

Feliks Izydorski z gromady Niewiesz skazany został na karę 2500 zł grzywny, Józef Cieplucha z Lipnicy na 2500 zł, Jan Obolowski z gromady Grocholice na 1500 zł, Stefan Perliński z Lipnicy na 1500 zł oraz Jan Klimczak na 1000 zł grzywny. (t)

Zdobystaw Stawczyk

WIPOMNIENI SPRINTERA

Rok 1949. Największa tegoroczna impreza lekkoatletyczna była Akademickie Mistrzostwa Świata. Przed wyjazdem powołano mu na obóz, który odbywał się w Warszawie na Bielana. Ze sprinterów byli tam jeszcze Buhl, Mach, Rutkowski i Adamski z Poznania. Trenował nas Gassowski — wówczas jeszcze rekordzista Polski w biegu na 400 metrów. Dziś już jego rekord należy do Macha.

Nadszedł sierpień — miesiąc Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w stolicy republiki węgierskiej — Budapeszcie. Na Festiwalu tym odbyły się akademickie mistrzostwa świata. Słowem — olimpiada młodzieży całej kuli ziemskiej.

Wreszcie dzień wyjazdu z Warszawy. Wielu z nas — a wśród nich i ja — nie było jeszcze za granicą. Z Warszawy do Budapesztu wiozł nas pociąg, w którym razem z nami jechała także młodzieżowa delegacja Murzynów afrykańskich. Oczywiście zbliżyliśmy się do akademickich mistrzostw świata. Słowem — olimpiada młodzieży całej kuli ziemskiej.

„Rozmowy” z Murzynami odbywały się więcej za pomocą mimiki i gestykulacji niż zazwyczaj używanego organu mowy. Zresztą pod koniec podróży mieliśmy już dużo wspólnych wyrazów. A wszystkich łączyło jedno wielkie i piękne słowo — **POKÓJ**, którego uśmiałem manifestowali wraz z nami w cudnej naddunajskiej stolicy przedstawiciele 70 narodów.

I w Polsce, i w Czechosłowacji, i na Węgrzech pociąg nasz przyjmowano na każdej niemal stacji śpiewem, muzyką i powodzią kwiatów.

Budapeszt powitał nas pięknym wielkomiejskim wieczorem: oślepiającymi światłami, alejami flag wszystkich narodów całego świata — atmosferą wielkich i radosnych wydarzeń. Na dworcu gwar i uroczystość powitania. Potem luksusowo urządzone kwatery w hotelu „Astorja”. Mimo tysiąca nowych wrażeń, spałmy tej nocy snem kamienym.

Nazajutrz wcześniej obudziliśmy się i pojechaliśmy na stadion, gdzie już tysiące młodzieży różnych krajów zbierało się do defilady. Różnokolorowy i wielojęzyczny tłum siedzi w zwartym miar-

wym rytmie. Wesoło błyszczą oczy, śmiały się rozradowane twarze, z postawy biała siła i umiłowanie życia.

— Mir; Freude! Pokój! Raucha! Paix! Beke! Peace! rozlegało się jedno słowo w wielu językach.

Detonacje oklasków witaly garstkę Chmęczyków, którzy — by dotrzeć do Budapesztu — musieli przedrzeć się przez front. Niewielka ich część zdolała dojść do celu. Wielu zginęło po drodze od kul czankaiszekowców, ale ci, którzy doszli przysięgali, że będą walczyć o szczęście i pokój wielkiego narodu chińskiego. Dotrzymali słowa...

Przepiętnie brzmiał hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Słowa różnych języków zlewały się w jeden wspaniały akord.

— Nie zna granic, ni kordoności pieśni zew... — śpiewaliśmy i my razem ze wszystkimi.

Do sprintów miałem jeszcze kilka dni czasu. Niepokój wkładał się do serca. Próbowaliśmy — podobnie zresztą jak i wszyscy kolejni — ukryć swoje zdenerwowanie w hulaśliwym, nienaturalnym humorze. Trenerzy mgr Hoffmann i Gassowski, jak mogli tak dodawali nam otuchy i udzielali ostatnich wskazówek. Z lekkoatletów rozpoczęli skoczkiwie, Adamczyk, Skafłania i Brzozowski osiągnęli wymagane minima i weszli do finałów.

Tego samego dnia wielki sukces w jedynkach odniósł Teodor Kocerka zdobywając złoty medal. To zwycięstwo technologiczne w nas wiarę we własne siły. Poculiśmy się pewnością. Kiedy Kocerka przyjechał wycelowaliśmy go serdecznie, gratulując pierwszego zwycięstwa. A więc złote medale nie są tak nieosiągalne...

Przed rozpoczęciem finału skoku w dal, Adamczyk pilnie się „rozgrzewał”. W pierwszej kolejce skoków prowadził Węgier, po drugiej — Francuz, w trzeciej — znów prym wiodł Węgier.

— Co jest, u licha, z Adamczykiem? Przecież jego dotychczasowe wyniki uzyskiwane w kraju były lepsze niż te, które osiągnęli Francuz i Węgier? — zaczęliśmy się niepokoić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ciekawostki sportowe

DRAMATYCZNY MARATON

A odbywających się niedawno Igrzyskach Wspólnoty Brytyjskiej w Vancouver rozegrał się niezwykle dramat. Doskonały maratończyk angielski — Jim Peters, mający na swoim koncie najlepszy w świecie wynik, zdobył w czasie biegu maratońskiego kilkukilometrową przewagę nad wszystkimi swoimi przeciwnikami. Kiedy, absolutnie niezagrożony, wpadł na stadion, był już u kresu sił. 200 metrów przed metą padł nieprzytomny na bieżnię. Po małej chwili podniósł się, przebiegł kilka kroków i znów upadł. Tak podnosząc się i padając przebiegł jeszcze olbrzymim wysiłkiem woli pewien odcinek bieżni. Kilkanaście metrów przed taśmą upadł zemdlny. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala.

Zwycięzcą tego dramatycznego maratonu, który niewątpliwie przejdzie do historii lekkiej atletyki, został reprezentant południowej Afryki — Mac Gree. Na stadion przybył on dopiero w 5 minut po wypadku Petersa, uzyskując czas 2:39.36.0 godz.

SIDŁO JEDNAK PIERWSZY

Donosiliśmy niedawno, że Sidło szczytującego się najlepszym tegorocznym rezultatem w rzucie oszczepem na świecie (79,03 m) zepchnął z pierwszego miejsca w tabeli oszczepnik fiński Nikkinen, który 8 m. rzucił w Kurivesi 79,10 m. Rezultat ten jednak nie może być uznany, ponieważ Nikkinen osiągnął go na zawodach pokazowych, a nie na oficjalnych. Nie zmienia to faktu, że fiński oszczepnik będzie niewątpliwie na mistrzostwach Europy najgroźniejszym przeciwnikiem Janusza.

REKORD ŚWIATA

W Marsylii francuska pływacka sztafeta kobiet 4x100 m st. zmiennym ustanowiła rekord świata uzyskując — 5.06,2 min. Poprzedni rekord należał do pływaczek węgierskich i wynosił 5.07,8 min.

Pozdrowienia dla Czytelników „Głosu” przesyła ostatnio kajakarze Stali, przebywający w Zaniemięstwie oraz kajakarze Ogniwa, obywateli w Olsztynie. W imieniu wszystkich Czytelników, kibiców sportowych, i własnym — serdecznie dziękujemy.

SPORT

Bokserzy przygotowują się do startu

Już teraz, mimo pełnego lata, Komisja Sportowa Sekcji Boksu WKKF przystąpiła do organizowania drużynowych mistrzostw klasy A i B na rok 1954/55. Opracowano wytyczne oraz regulamin, w myśl którego koła sportowe są zobowiązane w terminie do dnia 28 bm. dokonać imiennego zgłoszenia zawodników do rozgrywek.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A rozpoczną się 19 września.

Rekordowa obsada wioślarskich mistrzostw Europy

W wioślarskich mistrzostwach Europy, które rozegrane zostaną na torze Bosbaach w Amsterdamie startować będzie ponad 90 osad z 18 państw.

W najsilniejszym składzie wystąpią m. in. reprezentacje ZSRR, Danii, Holandii, Anglii, Szwecji, Włoch, Belgii, CSR i Węgier, przy czym wioślarze ZSRR, Holandii, Włoch i Danii obsadzą wszystkie konkurencje.

Mistrzostwa w konkurencji kobiet odbędą się w dniach 20—23 bm., a w konkurencji mężczyzn: 26—30 bm.

Złoty medal

Do lekkoatletycznych mistrzostw Polski juniorów w dniach 27—29 bm. w Poznaniu wpłynęło również zgłoszenie ZS Start, którego barw bronić będzie 31 zawodników i zawodniczek. Brak nadal zgłoszeń Gwardii, Ogniwa i Unii. Łącznie do mistrzostw zgłoszono już 557 osób.

W rozgrywkach o wejście do ligi hokeja na trawie rozpoczynających się 5 września weźmie udział z całej Polski dziesięć drużyn podzielonych na dwie grupy. W grupie pierwszej walczyć m. in. zespoły Start-Gniezno i AZS-Poznań. W grupie tej znajdują się jeszcze następujące drużyny: Stal-Gliwice, AZS-Gdańsk i Unia-Pionki. W grupie drugiej barw Poznania broni Kolejkarz walczący z drużynami: AZS-u-Warszawa, Gwardia-Rzeszów, Ogniwa-Cieszyn i Spójni-Bydgoszcz. Rozgrywki odbędą się systemem każdy z każdym. Do ligi wejdą dwa zespoły.

W przyszłym miesiącu rozpoczyna się mistrzostwo piłkarskie w nowoutworzonej klasie wydzielonej juniorów okręgu poznańskiego. Do klasy tej zakwalifikowano 15 drużyn, których pierwsze zespoły walczyć w I i III lidze oraz zwycięzców w ostatnich rozgrywkach mistrzowskich. Pozostałe drużyny juniorów tworzą klasę B. (X)

Teatry

OPERA — nieczynna
TEATR POLSKI — g. 19 „Żywy trup”
TEATR NOWY — g. 19 „Grzech”
KOMEDIA MUZYCZNA — godz. 19.30 „Pieśń miłosna Schuberta”
TEATR SATYRYKÓW — g. 19.30 „Na swojej nudo”
PANSTW. TEATR AKTORÓW I LALKI — g. 10 „Kotek Uparciuszek”
TEATR OBJAZDOWY — g. 19 „Eugenia Grandet”
PANSTW. TEATR W Gnieźnie: Nakoło — „Stuby pańskie”
Świebodzin — „Trafił swój na swego”

APOLLO — nieczynne
TEATR — g. 14.16 i 20 „Preludium sławny” (franc. — oc. lat 12)
ITALIO — g. 16 i 20 „Bitwa stalin

gradzka” i część (radziecki — od lat 7)
MUZA — g. 11 „Sekretarz Rejkomu”, g. 16 i 20 „Tragiczny pościg” (włoski — od lat 18)
WARTA — g. 14.16, 18 i 20 „Fanfan Tulipan” (włosko-franc. — od lat 18)
LETNIE — g. 15.17 i 19 „Cywil na stadionie” (węg. — od lat 7)
PIAST — godz. 18 i 20 „Tajne akta firmy Solway” (NRD — oc. lat 14)
KINO W PARKU IM STALINA — godz. 21 „Porwanie” (czeski — od lat 14)
WIRY — g. 19.30 „Honor i sława” (radz. — od lat 14)
LUBON — g. 19.30 „Przegląd Gucia Pinwina” (polski — oc. lat 7)
OIOPLASTIKON ul. Armii Czerwonej 5 — g. 10—22 „Egipt”

nia i potrwa do 12 grudnia. Obok drużyn zgłoszonych, udział w zawodach o mistrzostwo klasy A wezmą obowiązkowo rezerwy II-ligowych zespołów — Stali, Budowlanych, Gwardii oraz Stali-Kalisz. W bieżącym sezonie bokserkim rozgrywki przeprowadzane będą w dwóch grupach, mistrzowie każdej grupy rozegrają pomiędzy sobą zawody finałowe (mecz i rewanż) o tytuł mistrza województwa i prawo udziału w rozgrywkach o wejście do II ligi.

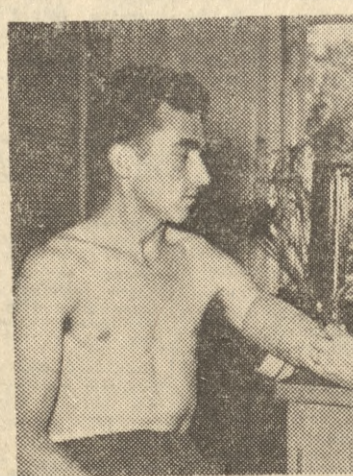
Drużyny zajmujące ostatnie miejsca w tabeli rozegrają ze sobą mecze o pozostanie w klasie A. W czasie trwania rozgrywek drużyna, która nie stawi się w wyznaczonym czasie i miejscu, przegrywa spotkanie walkowerem, zaś za dwukrotne niestawienie się do zawodów zostanie skreślona z dalszego udziału w rozgrywkach drużynowych.

Najsilniejsi sportowcy staną do 6-boju atletycznego w Poznaniu

W związku z sześciobojem atletycznym, który odbędzie się w dniach od 26—29 bm. w Poznaniu, atleci okręgu poznańskiego trenują na obwodach. Stalowiec przebywają obecnie w Chodzieży, skąd przybędą bezpośrednio na mistrzostwa.

Program sześcioboju atletycznego obejmuje: bieg na 1500 m, rzut kulą 7,25 kg, pływanie na 100, podrzut oburącz, podnoszenie odważnika (rwanie lewą i prawą ręką) i skok w dal. W zawodach mogą uczestniczyć atleci posiadający klasę mistrzowską I i II. (X)

PRZED LEKKOATLETYCZNYMI MISTRZOSTWAMI EUROPY



Na zdjęciu: Ożóg w czasie wizyty u dr. Sidorowicza, który czuwa nad zdrowiem naszych lekkoatletów, wychodzących na mistrzostwa Europy.

CO GDZIE KIEDY

OPERA — nieczynna
TEATR POLSKI — g. 19 „Żywy trup”
TEATR NOWY — g. 19 „Grzech”
KOMEDIA MUZYCZNA — godz. 19.30 „Pieśń miłosna Schuberta”
TEATR SATYRYKÓW — g. 19.30 „Na swojej nudo”
PANSTW. TEATR AKTORÓW I LALKI — g. 10 „Kotek Uparciuszek”
TEATR OBJAZDOWY — g. 19 „Eugenia Grandet”
PANSTW. TEATR W Gnieźnie: Nakoło — „Stuby pańskie”
Świebodzin — „Trafił swój na swego”

WYDAWNICTWA

M. JASTRUN: „Poezje 1944—1954”. Wyd. „Czytelnik”, 1954.

T. LENARTOWICZ: „Poezje wybrane”. Wyd. „Czytelnik”, 1954.

P. NERUDA: „Pieśń powszechna”. Wyd. „Czytelnik”, 1954.

M. GRAD: „Dzieje gromady Grudziądz”. Wyd. WP, 1954.

Książka ta zaznajamia nas z mało znanymi dla szerokiego kręgu czytelników dziejami grupy chłopów polskich, uczestników powstania listopadowego, którzy po jego klęsce wyemigrowali do Anglii. Założyli na obcej ziemi gromadę Grudziądz, odznaczającą się spośród wszystkich innych skupisk ludności polskiej najbardziej postępową ideologią społeczną.

Pozycja ta jest książką historyczną. Autor jednak dzięki barwnej i interesującej formie potrafił zainteresować odbiorców dziejami ludzi, walczących z reakcyjnymi odłamami emigracji popowstańczej.

M. CACHIN: „Nauka a religia”. tłum. franc. Wyd. Książka i Wiedza, 1954.

Broszurkę tę, poruszającą ważny problem filozoficzny napisał jeden z wybitniejszych przywódców francuskiej klasy robotniczej. Podaje on w sposób przystępny, barwny i interesujący stosunek nauki do zagadnień religijnych. Przeznaczona jest dla masowego czytelnika.

J. LAFONTAINE — „BAJKI”. Wyd. Biblioteka Narodowa — 1954 r.

Nowe wydanie „Bajek” znane go pisarza francuskiego zawiera pierwszy pełny polski tekst przełomiony z oryginału przez Stanisława Komara.

S. ALEKSANDROWICZ, F. JECEK: „Przemysłowy tucznik chlewny”. Wyd. PWRiL, 1954.

E. DOMAŃSKI: „Choroby trzody chlewny”. Wyd. PWRiL, 1954.

M. JASZAK: „Gospodarka paszowa w spółdzielni produkcyjnej”. Wyd. PWRiL, 1954.

W. ZAREMBA: „Zniwa”. Wyd. PWRiL, 1954 (książka bardzo pomocna traktorzystom).

PRZEKŁĘTY SKARB

— Do diabła, do diabła! — przeklinał nie tyle siebie, ile domniemanego złodzieja Schimanskiego. Na myśl, że ktoś może zobaczyć milionowe kolumny w notesie i odcyfrować ich znaczenie, robiło mu się na przemian gorąco i zimno.

Sięgnął drżącą ręką po butelkę z likierem, nalał sobie kieliszek, podniósł go na wysokość oczu i zauważył na brzegu resztkę szminki z ust Anity. Ze wstrętem cisnął kieliszkiem o ścianę. Cherry brandy rozlała się czerwoną plamą na cementowej posadzce.

Na widok plamy opanował się. Siegnął drugi raz po butelkę i wypił resztkę likieru jednym haustem. Słodki, klejący się trunek spłynął gorącą strugą przez gardło i przywrócił mu pewność, że nikt nie będzie w stanie rozszyfrować jego cyfr w notesie. Był na tyle przeczorny, że ich bliżej nie oznaczał.

Twarz wykrzywiła mu się grymasem. Poprzez mury i żywopłot widział starego w jego kawalerskiej klitce, jak siedzi w fotelu i poci się nad cyframi, niby nad jakąś krzyżówką. Obraz ten wprawił go w dobry humor. Dzięki przeczorności tajemnica milionowych skarbów zdawała się być jak najlepiej zabezpieczona.

Mimo powikłań pogodzony z sobą i z przebiegiem wydarzeń, powoli nowy zamiar, różniący się od dawnego o tyle, że nie po podróży, ale teraz właśnie wkładnie się do bunkra i wydobędzie stamtąd nowe trzysta dolarów. Te trzysta dolarów — nie wiadomo zresztą dlaczego — powinny wzmocnić jego samopoczucie i dodać mu pewności, że nie wraca do Trudy i do chłopca jako żebrak.

Schowal pozostawione na stole dwieście marek, uzbroidł się w lampę benzynową i wyszedł na dwór. Rozglądając się po parku, czy go nikt nie obserwuje, wrócił z powrotem do sieni, potem przemknął na tyły ruiny i zszedł po na pół zburzonych schodach do piwnicy.

XIV

Schimanski opuściwszy pokój blacharza poczuł się nie tylko przez niego zdradzony, ale i zignorowany. Dantke zranił go gło-

boko i obraził śmiertelnie, a poza tym zarzucił mu, że jest niesolidny. Wspólny stół został więc przekreślony, spelił na niczym wszystkie snute w cichości plany. W swej bezsilnej złości postanowił zatelefonować do ekswachmistrza Stollego i zameldować mu o wyjeździe Dantkego.

Już miał podejść do telefonu, gdy przyszła mu do głowy myśl, że Dantke w związku z przygotowaniem do podróży może przedsięwziąć coś innego, o czym nie zaszkodzi wiedzieć. Odłożył podjętą już słuchawkę, wziął latarkę kieszonkową i znowu opuścił swoją kłitkę.

W obawie, aby nie przyszyć za późno, przyspieszył kroku. Okreśna droga od strony Müggelsee zbliżył się na tyły ruiny i przez duży otwór przedostał się do piwnicy. Spod nóg obsunęło mu się rumowisko, zastępujące zburzone schody, i ułatwiło zejście.

Popołudniowe słońce, przedzierając się przez szczeliny, rozpraszało piwniczny mrok. Unikając najmniejszego szmeru, poprzez stosy gruzów, polamane pręty żelazne i rozrzucone wokół kaloryfery, Schimanski zmierzając do kąta pogrążonego w mroku. Smuga światła jego lampki kieszonkowej musnęła na chwilę wywróconą wannę. Oparta zagłębieniem o ścianę ukryła go bez trudu.

Pewność, z jaką obracał się w swej kryjówce, pozwalała wnioskować, że nie pierwszy raz z niej korzystał.

Upłynęło z dziesięć minut. Stary stracił już nadzieję, że jego wytrwałość zostanie nagrodzona i że sprawdzi się jego podejrzenie. Zaczął wątpić w to całe przedsięwzięcie. Naraz do uszu jego doszedł trzask otwieranych i zatraskiwanych drzwi. Podchwycił kroki w sieni, zmierzające w kierunku frontonu ruiny. Na chwilę zapanowała znowu cisza. Kroki zawróciły i zbliżyły się do schodów wiodących do piwnicy. Na żelaznych wieszakach obwisłego sufitu pojawił się jakiś cień.

Schimanski skulił się. Przykucnąwszy w wannie, wstrzymując oddech, nasłuchiwał szmeru kroków zbliżającego się człowieka. Ciałem jego wstrząsnął lęk przed napadem zaszły, który mógłby go zdradzić.

Kroki zbliżyły się do jego kryjówki. Jakis ciekaw otarł się o wannę. Człapanie skierowało się w głąb piwnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi)